

Fragment nr.1:

„Ktoś”, „Gdzieś” (a może jedno i drugie) potrzebuje, lubi, chce, ceni, zbiera, jada lub zażywa jako narkotyk, w milionowych bądź niezliczonych dawkach substancję o idencje Lusz. (Elektryczność, ropa naftowa, tlen, złoto, pszenica, woda, ziemia, stare monety, uran.) W miejscu zwanym „Gdzieś” Lusz występuje bardzo rzadko, a ci, którzy go posiadają, uważają, iż jest niezbędny do tego, do czego się go używa. Kierując się Prawem Podaży i Popytu (powszechne prawo w „Gdzieś”), „Ktoś” zamiast poszukiwać naturalnych zasobów Lusu, zdecydował się go produkować w sposób powiedzmy, sztuczny. Postanowił założyć jego hodowlę, uprawiać go w ogrodzie.

Naturalny Lusz odznaczał się różnym stopniem czystości. Stwierdzono, że powstawał w wyniku ruchów wibracyjnych podczas cyklu węglowo-tlenowego i wtórnie podczas procesu reakcji. Badacze z „Gdzieś” przemierzali duże odległości w poszukiwaniu nowych źródeł tej cennej substancji, a ich odkrycia witano z entuzjazmem i nagradzano.

Wszystko zmieniło się z chwilą, gdy hen, daleko, gdzieś w zapadłym kącie, „Ktoś” założył swój eksperymentalny Ogród. Najpierw tworzył odpowiednie środowisko, w którym mógł powstać i rozwijać się cykl węglowo-tlenowy. Ustanowiona przez niego Równowaga zapewniała rosnącym osobnikom właściwe oświetlenie i stałą dostawę odpowiedniego pożywienia.

Potem „Ktoś” próbował oszacować swój plon. Rzeczywiście. Pierwsza Hodowla dostarczyła Lusu, ale w małych ilościach i nie najlepszego pod względem gatunkowym, nie nadawał się on do zabrania w miejsce zwane „Gdzieś”. Problem był podwójny. Okazy rodziły się zbyt drobne i żyły bardzo krótko. W efekcie, czego powstawało niewiele marnego jakościowo Lusu, gdyż w tak ograniczonych warunkach nie było czasu na jego wytwarzanie. Ponadto Lusz można było zbierać tylko w momencie, gdy jednostki kończyły życie i ani chwili wcześniej. Druga Hodowla, która okazała się nie lepsza, o ile nie gorsza od Pierwszej rozwijała się w innej części Ogrodu i w odmiennym od poprzedniego środowisku. Tym razem nie było to środowisko płynne, lecz gazowe. Ze związków chemicznych o większej gęstości utworzono stałe podłoże, dzięki czemu związki te były stałe dostępne. „Ktoś” zasadził niezliczone ilości znacznie dorodniejszych egzemplarzy nowych odmian. Niektóre z nich były wiele tysięcy razy większe i miały bardziej złożoną budowę od prostych, jednokomórkowych okazów Pierwszej Hodowli. Wprawdzie został odwrócony cykl węglowo-tlenowy, ale cały zasiew pozostał jednorodny. Podobnie jak w przypadku Pierwszej Uprawy, osobniki rozmnażały się regularnie i samoczynnie kończyły życie. Aby uniknąć nierównomiernego rozkładu odżywczych substancji chemicznych i oświetlenia, co miało miejsce w przypadku Pierwszej, „Ktoś” postanowił, że osobniki Drugiej Hodowli nie będą się poruszać po całym ogrodzie, lecz każdy z nich zostanie w przydzielonej sobie jego części. W tym celu wyposażył je w silne wyrostki sięgające w głąb

twardego podłoża i unieruchamiające roślinę. Z korzeni wyrastały łodygi lub pnie dźwigające wyższe partie roślin, tym samym umożliwiając im otrzymywanie koniecznej porcji światła. Górne części roślin szerokie, cienkie i dość wiotkie - pełniły rolę przekaźników energii. Przepływające przez nie w obydwu kierunkach związki węglowo-tlenowe zapewniały roślinom odżywianie i wymianę z otoczeniem. Poza tym każdy okaz zaopatrzono w kolorowe radiatory wraz z generatorami małych cząstek. Rozmieszczono je symetrycznie, zazwyczaj w pobliżu wierzchołka. Chcąc przyspieszyć rozmnażanie się roślin „Ktoś” wywołał gwałtowne ruchy wibracyjne w gazowej powłoce. Z czasem przekonał, że ten sam burzliwy proces pomaga w zbieraniu Lusu. Jeśli zaburzenia były dostatecznie gwałtowne, kładły kres życiu roślin, które umierając wydzielały Lusz. Miało to duże znaczenie, gdy istniała konieczność natychmiastowej dostawy tego surowca, gdyż nie trzeba było czekać na okres zbiorów. Pomimo to, plon Drugiej Hodowli okazał się nader niezadowolający. Co prawda osiągnięto znaczny przyrost ilościowy, ale zbyt długie życie roślin nie wpływało korzystnie na jakość wytwarzanego przez nie Lusu. Przeoczono tu coś ważnego. Przed założeniem Trzeciej Hodowli „Ktoś” długo prowadził badania, krążąc nad swoim Ogrodem. Rzeczywiście zadanie, którego się podjął nie było wcale łatwe. Wprawdzie osiągnął sukces, ale tylko częściowy. Wyhodowany przez, niego Lusz był znacznie gorszy od dzikiej, występującej w stanie naturalnym odmiany. Jednakże uporał się z tym problemem, czego żywym świadectwem była Trzecia Uprawa. „Ktoś” odtworzył pierwotny cykl węglowo-tlenowy, a osobnikom przywrócił ruchliwość, bowiem doświadczenie wykazało, że oba te czynniki zapewniają wytwarzanie wysokiej jakości Lusu. Gdyby jeszcze udało się wyhodować większe okazy, sukces byłby zapewniony. Mając to wszystko na względzie, „Ktoś” przeniósł na teren obecnej uprawy jednostki Pierwszej Hodowli, która nadal rozwijała się w części Ogrodu mającej płynne środowisko. Zmodyfikował je tak, aby mogły żyć i wzrastać w środowisku gazowym. Najpierw przystosował je do odżywiania się osobnikami Drugiej Hodowli, którym pozwolił w tym celu bujnie się rozwinąć. Tak powstały pierwsze Mobile, czyli Trzecia Hodowla. Mobile żywiły się okazami Pierwszej Hodowli, a pozbawiając je życia produkowały Lusz. A więc teraz ilość Lusu była znaczna, ale jego jakość, jego struktura wibracyjna wciąż pozostawiała wiele do życzenia.

Przez czysty przypadek „Ktoś” odkrył Główny Katalizator produkcji Lusu. Długość życia monstrialnych i wolno poruszających się Mobili była nieproporcjonalna do ilości pobieranego przez nie pożywienia - Mobile żyły tak długo, że wkrótce zdziesiątkowałyby jednostki Drugiej Hodowli. Wówczas w całym Ogrodzie zostałyby zachwiana równowaga ekologiczna i ustałaby produkcja Lusu. Zarówno Drugiej, jak i Trzeciej Hodowli groziła Zagłada. Zaczęło brakować okazów z Drugiej Hodowli i wobec tego nie było zaspokajane zapotrzebowanie energetyczne Mobili. Często zdarzało się, że dwa Mobile chciały zjeść tę samą jednostkę Drugiej Uprawy. To rodziło konflikt i

powodowało fizyczną walkę między dwoma niezgrabnymi Mobilami. Czasem walczyło ich ze sobą nawet kilka.

Początkowo „Ktoś” był zdziwiony tymi zmaganiem, lecz później obserwował je z wielkim zainteresowaniem. Podczas walki Mobile wydzielają Lusz! I to wcale nie w małych, a przeciwnie — w sporych ilościach i w dodatku znacznie mniej zanieczyszczony, tak, że przedstawiał on wartość użytkową.

„Ktoś” szybko sprawdził w praktyce dopiero, co zrobione odkrycie. Wyjął następnego okazy Pierwszej Hodowli z części Ogródu o płynnym środowisku, przystosował je do życia w środowisku gazowym, ale wprowadził pewną zasadniczą zmianę. Nowe Mobile były mniejsze od poprzednich i miały żywić się innymi Mobilami. Rozwiązałyby to problem nadmiernej populacji Mobili, a podczas każdego między nimi starcia powstałoby więcej dobrego Lusu, nie mówiąc już o tym, który zostawał uwalniany w momencie, gdy nowe Mobile zabijały egzemplarze innych gatunków. Wówczas „Ktoś” mógłby przekazywać do „Gdzieś” znaczne ilości dość czystego Lusu.

W ten oto sposób powstała reguła Głównego Katalizatora. Konflikt między osobnikami cyklu węglowo--tlenowego powoduje stałe wytwarzanie Lusu. To było takie proste!

Zadowolony z wynalezienia formuły, „Ktoś” zaczął przygotowywać Czwartą Hodowlę. Wiedział już, że zbyt duże i za długo żyjące Mobile z Trzeciej Hodowli nie mogły być użyteczne na większą skalę. A gdyby jeszcze wzrosła ich ilość, należałoby powiększyć cały Ogród, który z racji za małej przestrzeni nie mógł pomieścić jednocześnie wielkich osobników Trzeciej Hodowli i służących im za pokarm roślin z Drugiej Hodowli. Ponadto doszedł do słusznego wniosku, że jeśli Mobile będą poruszały się szybciej, łatwiej popadną w konflikty i tym samym zwiększy się ilość wydzielanego przez nie Lusu. Jednym aktem woli uśmiercił pozostałe dotąd przy życiu niezgrabne Mobile z Trzeciej Hodowli. Jeśli zaś chodzi o osobniki Uprawy Pierwszej, nadal żyjące w wodnym środowisku, to zmienił ich wygląd, nadając im bogactwo kształtów i rozmiarów. Były teraz wielokomórkowcami i odznaczały się dużą ruchliwością. Zaopatrzył je również w system równowagi. Powstały, więc osobniki (przeważnie nie poruszające się), które pochłaniały okazy węglowego cyklu Drugiej Hodowli, służące im za źródło energii. Powstały też i inne, bardzo ruchliwe Mobile, dla których źródło energii stanowiły poruszające się modyfikacje Pierwszej Hodowli. Zamknięty obieg działał całkiem zadowolająco. Nieruchome osobniki Drugiej Hodowli rozwijały się znakomicie w płynnym środowisku. Żywiły się nimi małe, bardzo ruchliwe Mobile żyjące w wodzie. Z kolei większe oraz/lub inne będące w ciągłym ruchu Mobile, chcąc zdobyć energię konsumowały mniejszych „zjadaczy roślin”. Kiedy jakiś Mobil zanadto urósł i zrobił się zbyt powolny, stawał się łatwym łupem dla mniejszych, Mobili, które zachłannie się na niego rzucały. Chemiczne pozostałości procesu trawienia osiadały na dnie płynnego środowiska i dostarczały pokarmu „Nieruchomym”(modyfikacjom Drugiej

Hodowli), zamykając w ten sposób obieg. Łańcuch pokarmowy przynosił w efekcie stały dopływ Lusu, który powstawał dzięki umierającym „Nieruchomym”, w wyniku emocji, jakie wzbudzała w walczących ze sobą Mobilach sama walka oraz dzięki Mobilom ginącym podczas tychże walk. Przeniósłszy się do innej części Ogrodu – środowiska gazowego otaczającego stałe podłoże zbudowane z gęstej materii — „Ktoś” zastosował tę samą technikę, jeszcze bardziej ją ulepszając. Stworzył więcej odmian „Nieruchawych” (okazy pierwotnej Drugiej Hodowli), aby nowym Mobilom dostarczyć dostatecznej ilości urozmaiconego pożywienia. Tak jak w pierwszej części Ogrodu, tak i tu została zachowana równowaga między dwoma gatunkami Mobili - tymi, które odżywiały się „Nieruchomymi” z Drugiej Hodowli i tymi, które potrzebowały innych Mobili, aby utrzymać się przy życiu dzięki czerpanej z nich energii. Powstały, więc tysiące rodzajów Mobili różnej wielkości — osobniki małe i duże, choć nie tak wielkie, jak Mobile z Trzeciej Hodowli. Wszystkie zostały wyposażone w pomysłowe akcesoria ułatwiające walkę. Szybkość poruszania się pozwalała na wymknięcie się wrogowi, barwy ochronne miały na celu zmylenie przeciwnika, ruchliwe narządy służące do wykrywania niebezpieczeństwa, a niezwykle twarde wyrostki do chwytania, przebijania i rozszarpywania wroga. Wszystko to ułatwiało walkę i przedłużało czas jej trwania, a w konsekwencji zwiększało wydzielanie Lusu. W ramach dodatkowego eksperymentu „Ktoś” zaprojektował i stworzył taką odmianę Mobila, która w porównaniu z Mobilami Czwartej Hodowli była słaba i niedołączna. Jednakże Mobile eksperymentalne miały dwie zasadnicze zalety. Mogły spożywać zarówno „Nieruchomych”, jak inne Mobile i czerpać z nich energię. Poza tym „Ktoś” przekazał im część siebie, ponieważ nie było ani znane, ani dostępne inne źródło takiej Substancji by służyła jako główny czynnik wzmagający ruchliwość. Wiedział, że zgodnie z Prawem Przyciągania, taka domieszka Substancji, część Jego, dążąca do połączenia się z nieskończoną Całością, spowoduje u tego szczególnego gatunku Mobila nieustającą ruchliwość. Tym samym dążenie do zaspokojenia potrzeb energetycznych poprzez pożywienie nie będzie jedyną siłą pobudzającą Mobile do ustawicznej aktywności. A co ważniejsze, potrzeb wynikających z wewnętrznego przymusu, jaki stwarza wszczepiona drobinka „Kogoś”, nie można będzie zaspokoić w Ogrodzie. Tak, więc zawsze będzie istniała potrzeba ruchu i konflikt pomiędzy tą potrzebą a koniecznością pobierania energii, i o ile przetrwa, być może przyczyni się do stałej dostawy wysokogatunkowego Lusu. Czwarta Hodowla przekroczyła wszelkie oczekiwania „Kogoś”. Okazało się, że Ogród zaczął dostarczać dobry Lusz. „Równowaga życia” działała doskonale. Czynnik konfliktowy wpływał na wytwarzanie ogromnej ilości Lusu, a dodatkową dostawę tego surowca zapewniała śmierć wszystkich rodzajów Mobili oraz Nieruchomych. „Ktoś” wyznaczył specjalnych Nadzorców kierujących produkcją i pomagających przy zbiorach. Utworzył kanały, którymi transportowano nieoczyszczony Lusz z Ogrodu do miejsca zwanego „Gdzieś”. Odtąd dzięki ogrodowi „Kogoś” naturalne zasoby przestały być dla

„Gdzieś" jedynym źródłem Lusu.

Po sukcesie, jaki Ogród „Kogoś" odniósł w produkcji Lusu, również Inni zaczęli projektować i budować swoje Ogrody. Było to zgodne z Prawem Podaży i Popytu (Próżnia jest stanem nie zapewniającym równowagi), ponieważ Ogród „Kogoś" tylko częściowo pokrywał zapotrzebowanie „Gdzieś" na Lusa. Nadzorcy innych Ogródów odwiedzali Ogród „Kogoś", aby zbierać resztki Lusu, które przeoczyli lub pozostawili Jego Zarządcy. Po zakończeniu pracy „Ktoś" powrócił do „Gdzieś" i zajął się innymi sprawami. Produkcja Lusu nadzorowana przez Zarządców utrzymywała się na stałym poziomie. Ale wszelkich zmian mógł dokonywać tylko sam „Ktoś". Zgodnie z jego zaleceniami Nadzorcy, co jakiś czas niszczyli część Czwartej Hodowli. Robili to, aby młodym, rodzącym się jednostkom zapewnić dostateczną ilość pierwiastków chemicznych, światła i innych środków odżywczych, a także po to, by zebrać dodatkowy Lusa powstały na skutek takiego żniwa. W tym celu wywoływali zaburzenia, zarówno w gazowej powłoce, jak i stałym podłożu. Na skutek tych wstrząsów wiele okazów Czwartej Hodowli traciło życie, miażdżone przez przetaczające się masy gruntu lub zalewane przez wyburzone fale płynnego środowiska. (Ze względu na specyfikę swej budowy, osobniki Czwartej Hodowli nie mogły zachować życia po zanurzeniu w wodzie, gdyż przestawała w nich zachodzić przemiana węglowodlenowa). Życie Ogródu toczyłoby się przez całą wieczność według tego schematu, gdyby nie ciekawość i spostrzegawczość „Kogoś". Od czasu do czasu badał on próbki Lusu dostarczanego przez jego Ogród. Nie miał ku temu właściwie żadnego innego powodu poza tym, że zachował jeszcze resztki zainteresowania swoim planem. Dokonując analizy jednej z próbek, „Ktoś" niedbale sprawdzał emanację Lusu i już miał włożyć próbkę z powrotem do zbiornika, gdy nagle uświadomił sobie Różnicę. Była wprawdzie bardzo niewielka, ale jednak była. Natychmiast się tym zainteresował. Jeszcze raz sprawdził próbkę. Pośród emanacji zwykłego Lusu wyczuwało się słabe promieniowanie Lusu oczyszczonego, wydestylowanego. To było wprost niemożliwe. Przecież czysty Lusa można było otrzymać dopiero po wielokrotnej obróbce jego naturalnych zasobów. Lusa pochodzący z Ogródu „Kogoś" wymagał przed użyciem takiego samego potraktowania. Ale fakt pozostawał faktem próbka rafinowanego Lusu wykazywała tak czyste promieniowanie, że nie należało jej mieszać z substancją w stanie surowym, nieprzetworzoną. „Ktoś" powtórzył badanie. Rezultat był identyczny. A więc w jego Ogródku działo się coś, czego nie zauważył. „Ktoś" szybko opuścił „Gdzieś" i powrócił do Ogródu. Na pierwszy rzut oka wszystko wyglądało tak samo jak przedtem. Trwałe podłoże i gazowa powłoka Ogródu tworzyły bezkresny zielony dywan refleksów odbijających się od rosnących okazów Drugiej Hodowli. Modyfikacje Pierwszej Hodowli rozwijały się w płynnym środowisku zgodnie z Prawem Akcji i Reakcji (wchodzącego w zakres Prawa Przyczyny i Skutku.) „Ktoś" nie zauważył źródła destylowanego Lusu ani na terenie Pierwszej, ani Drugiej Hodowli. Pierwsze wibracje rafinowanego Lusu (Już przetworzonego przez roślinność Drugiej Hodowli)

dotarli do „Kogoś” od jednego z okazów Hodowli Czwartej. Błysk promieniowania powstał podczas niezwykłego zachowania się tego osobnika — walczył on na śmierć i życie z innymi osobnikami Czwartej Hodowli. „Ktoś” dobrze wiedział, że taka akcja nie mogłaby spowodować uwolnienia destylowanego Lusu, zaczął, więc szukać przyczyny owego zjawiska. I w tym właśnie momencie odkrył Różnicę. Jednostka Czwartej Hodowli nie walczyła o resztki pokarmu, jakie pozostały ze słabszej jednostki tej samej Hodowli, ani o smakowity liść z drzewa Hodowli Drugiej. Nie walczyła też w obronie własnego życia z atakującą ją jednostką Czwartej Hodowli. Walczyła natomiast, by ocalić życie trzech swoich nowo narodzonych „dzieci”, które oczekiwały na rezultat walki skulone pod dużym okazem Drugiej Hodowli.

Nic ulegało wątpliwości, że to było właśnie przyczyną powstawania błysków destylowanego Lusu. podążając tym tropem, „Ktoś” posprawdzał, co robią w Ogrodzie pozostałe osobniki Czwartej Hodowli i stwierdził powstawanie podobnych błysków w momencie, gdy inne stworzenia walczyły w obronie swoich „młodych”. Wciąż jednak coś tu się nie zgadzało. Gdyby wszystkie żyjące w tym momencie egzemplarze Czwartej Hodowli podjęły taką akcję, to suma powstałych w jej efekcie rozbłysków destylowanego Lusu nie dałaby nawet połowy tego, co znajdowało się w próbce wyjętej ze Zbiornika. A więc musiała istnieć jeszcze inna przyczyna powstawania rafinowanego Lusu.

„Ktoś” krążył nad Ogradem, systematycznie przeszukując każdy jego zakątek. W końcu zlokalizował źródło promieniowania wysokogatunkowego Lusu. Szybko udał się w tym kierunku i rzeczywiście w pewnej części Ogródu, pod dużym liściastym okazem Drugiej Uprawy stała samotnie jedna z eksperymentalnych Modyfikacji Czwartej Hodowli, tych, które miały w sobie Jego Cząstkę. Nie była „głodna”. Nie popadła w konflikt z inną jednostką Czwartej Uprawy. Nie walczyła w obronie swoich „młodych”. No to, dlaczego wydzielala tak dużo destylowanego Lusu?

„Ktoś” przysunął się jeszcze bliżej. Skoncentrował się intensywnie na tym stworzeniu — i już wiedział, w czym rzecz. Było samotne! To właśnie stanowiło powód wydzielania przez nie czystego Lusu.

Gdy „Ktoś” odsunął się, znów zauważył coś niezwykłego. Zmodyfikowana Jednostka Czwartej Hodowli nagle uświadomiła sobie jego obecność. Upadła na podłozę i zaczęła wic się w dziwnych konwulsjach, wydzielając przezroczysty płyn z dwóch otworów służących do odbioru promieniowania. W tym momencie wytwarzała jeszcze więcej destylowanego Lusu.

To właśnie wtedy „Ktoś” stworzył swoją słynną Formułę DLP (Destilled Loosh Production — produkcja destylowanego Lusu - przyp. tłum.), którą stosuje się w Ogrodzie po dziś dzień.

Rezultat tej historii jest dobrze znany. „Ktoś” włączył do swej Formuły taką zasadę: „...wytwarzanie przez jednostki typu 4M czystego, destylowanego Lusu jest wywołane

przez niezaspokojenie, ale tylko wówczas, gdy niezaspokojenie to wypływa z potrzeb o wyższym poziomie wibracyjnym niż potrzeby zmysłowe. Im większe takie niezaspokojenie, tym większa produkcja destylowanego Lusu.."

Wykorzystując Formułę w praktyce, „Ktoś” wprowadził w swoim Ogródzie drobne zmiany. Są one dobrze znane każdemu historykowi. Wszystkie Osobniki podzielił na połowy (aby zrodziło się w nich poczucie samotności, kiedy będą usiłowały ponownie się połączyć, chcąc uzyskać jedność) i zwiększył przewagę okazów typu 4 M. To są dwie najistotniejsze innowacje.

W chwili obecnej Ogród jest fascynującym przykładem wydajnej produkcji Lusu. Nadzorcy już dawno stali się Mistrzami w Sztuce stosowania formuły DLP. Jednostki typu 4 M zdominowały inne gatunki i rozprzestrzeniły się w całym Ogródzie, z wyjątkiem głębszych części wodnego środowiska. Są one głównymi producentami destylowanego Lusu.

W oparciu o doświadczenie, Nadzorcy wypracowali całą technologię zbierania Lusu z osobników typu 4M, wykorzystując w tym celu pomocnicze narzędzia. Najbardziej powszechne z nich nazwano miłością, przyjaźnią, rodziną, chciwością, nienawiścią, bólem, winą, chorobą, zarozumiałością, ambicją, poczuciem własności, posiadaniem, poświęceniem, na większą skalę narodowością, prowincjonalizmem, wojnami, głodem, religią, automatyzacją, wolnością, przemysłem, handlem, i tak dalej. Nigdy dotąd nie było tak wysokie produkcji Lusu.

Robert A. Monroe

Tłumaczenie: Maja Błaszczyszyn i Bogdan Krowicki

"Dalekie podróże", s. 281-294, Limbus, Bydgoszcz 2000